Cena 20 gr

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

NARODOWE
Życie Gospodarcze

TYGODNIK SPOŁECZNO GOSPODARCZY

Rok II. Łódź, dnia 9 kwietnia 1939 r. Nr 14/15 (52/53)

ŁÓDŹ — Lwów — Częstochowa — Katowice — Warszawa — Toruń

NA ZMARTWYCHWSTANIE

Rozdzwoniły się dzwony... Na rezurekcję!

Biją. jeden, drugi, trzeci, czwarty, piąty...

Biją: mały, większy, duży ..

Biją: z niskich, dzwonnic i wysokich wieżyc, które gotyckimi zarysami wystrzelają ku górze, ku niedosiężnemu niebu, lśniącemu pogodnym granatem.

Biją: zmiennymi tony i monotonnie, jednako natężonym głosem.

— Bim--bam... Bim—bam...

Bim... bim... bim...

Biją: jak codzień.. jak co roku... A jedak inaczej!...

Głos ich leciał wśród wąskich ulic miast i szerokimi placami i po asfalcie i bruku, ścieranym bezustanie milionem nóg i milionem kół...

Głos ich leciał wśród cichych chat, miedzami, po ledwie wzeszłej runi żytniej, a pomagał wstydliwie skowronek, ptaszę Boże.

Na rezurekcję biją dzwony!
Wesoły dzień dziś nam nastał!
Tego dnia Chrystus zmartwychwstał!
Alleluja!!!
Alleluja!!!

— — — — — — — — — —

W 1937 r. radio paryskie nadało znane już w świecie całym słuchowisko wielkopostne „Bóg żywy". Jakżeż niesamowicie brzmi opinia o tym posunięciu stacji nadawczej francuskiej! Że był to odważny krok, bowiem w tych czasach rząd Bluma hulał we Francji.

Świat nieraz wypierał się Chrystusa, wypierał się i wypierać będzie.

Nikt i nic Boga Żywego wyprzeć nie zdoła z serc naszych. Żyć będzie wieki z nami. Najdobrotliwszy Pan!

Króryś cierpiał za nas rany...

Aby ludzkość zbawić, złożył ofiarę z życia Swego! Wystawił Swój Boski Majestat na szyderstwa tłuszczy! Brudne języki wyszukanymi słowy kalały ucho Chrystusa, obrzucały iłem na równi z owym zbrodniarzem zatwardziałym, który wespół z żydowską hordą naigrywał się z Syna Bożego!...

— Przebacz im, Ojcze, bo nie wiedzą, co czynią,..

Tak błogosławił ksiądz Bonawentura zgraję komunistów hiszpańskich, która znęcała się nad nim. Ucięli ręce błogosławiące, aby znaku krzyża zwycięskiego kreślić nie mogły!

— Przebacz im, Boże, bo nie wiedzą, co czynią..,

W wspomnianym słuchowisku religijnym, nadanym w Niedzielę Palmową przez Polskie Radio słyszymy pytanie:

— Kto zacz Chrystus z Nazaretu?

Posłuchajcie odpowiedzi ludzi prostych i wykształconych, złych i dobrych, pobożnych i ateuszy.

Bóg Żywy!

— Żył wśród nas! Nie wstydził się żadnej pracy!

— Żyje wśród nas!

— Żyć będzie Wielki wśród nas!

Słowo, które ciałem się stało, przemówiło do wielu niewierzących francuzów, wryło się w ich serce, skąd nie da się już teraz wyrzucić frazesami bezbożnego życia; one mocno ugruntowało się w duszach nawróconych, którym otworzyły się wnętrza na godziwe przyjęcie Chrystusa Pana...

...bo nie ma istnienia bez Boga!

Słynny astronom Keppler powiedział kiedyś, że gdy by bieg jednej jedynej gwiazdy choć by tylko o włos odchylił się od nakreślonej drogi, rozbił by się w puch wszechświat cały.

Prawa Boga kierują światem.

— Laus Deo!

— Bogu niech będzie chwała!

— Wbrew Bogu?

Posłuchajcie pięknej opowieści o zbuntowanych drzewach:

„Smukła górna osika rzuciła między leśne drzewa zuchwałą myśl. — Bracia moi, — rozpoczęła przemowę wiecie dobrze, iż naszą jest cała ziemia, bo zwierz i człowiek narówni od nas zależą, bez nas żyć nie mogą. My żywimy krowę i owcę, ptactwo i pszczoły... my ośrodkiem wszystkiego, z nas wszystko żyje, bo i gleba nawet wytwarza się z przegnitego listowia naszego. Jedna tylko w świecie potęga nad nami góruje, t. j. słońce.

Odeń zależy podobno nasze życie. Ależ, bracia! W moim przekonaniu straszą nas tylko bajką, że bez słonecznego światła żyć byśmy nie mogli. Głupi to jakiś, przestarzały przesąd, obałamucanie, ciemnota zgoła niegodna uświadomionych nowoczesnych roślin.

Tak przerwała na chwilę osika. Przecząco zaszumiało kilka starych dębów i brzostów, młode atoli drzewa nie szczędziły potakujących pochwał. A zachęcona osika ciągnęła dalej podniesionym głosem:

— Nie jest mi niewiadomym, że istnieje między roślinami stronnictwo zacofania i ciemnoty, zespół starych, wierzących jeszcze w staroświeckie przesądy wsteczników. Nadzieję moją i ufność, pokładam zatem na młodym pokoleniu, na postępowych jego poglądach, na jego świadomości siebie. Musimy nareszcie, my rośliny zrzucić nie znośne jarzmo słońca! Wtedy powstanie dopiero nowe, niezawisłe pokolenie. Do boju więc po wyzwolenie! A ty, stary reflektorze, sam w górze, koniec twego panowania!

Tu zagłuszył już słowa osiki podnoszący się zewsząd szum pochwał; młodociany, z żywiołową siłą wybuchający zapał zagłuszył szelest nagany starych drzew.

— Rozpoczynamy strajk przeciw słońcu - perorowała upojona powodzeniem osika. Zaniechamy wszelkich życiowych naszych czynności za dnia, życie nasze przeniesiemy w tajemnicze ciemności nocy. W nocy chcemy rosnąć, kwitnąć, roztaczać wonie, wydawać owoce. Nie potrzebujemy odtąd słońca! Niech żyje wolność!

Posiedzenie było skończone.

Nazajutrz coś dziwnego zauważyli ludzie. Słońce ślicznie świeciło, życiodajnie spływały z nieba ciepłe jego promienie, a na przekór temu — kwiatki ostentacyjnie skłaniały główki ku ziemi, drzewa poopuszczały liście i gromadnie odwracały się od słońca. Wieczorem natomiast rozchyliły się stulone płatki kwiecistych kielichów i wielobarwne kwiaty wyciągnęły szyjki do bladego światła księżyca, do rzadko rozsianych gwiazd...

Trwało to kilka dni.

Po niewielu dniach jednak dziwne w roślinności nastąpiły odmiany. Zboże leżało na ziemi jak długie, bo przedtem dźwigało się w górę do słońca. a teraz przecież nie było dlań słońca, do którego by rosło. Przybladły kwiaty, płatki ich więdnęć zaczęły, listki żółknąć. Wszystko pochyliło się ku ziemi, jak gdyby nadciągała jesień.

Wtedy zaczęły rośliny przeciw osice szemrać. Ale podżegaczka (choć sama pożółkła niczem kanarek), podszczuwała je dalej.

— Jacyście Wy, Bracia, niemądrzy! Nie widzicie że teraz o wiele jesteście piękniejsi, o wiele oryginalniejsi, o wiele samoistniejsi, niż byliście za czasów panowanie słońca! Chorujecie? Bzdury! Zdaje Wam się! Wysubtelnieliście, wyszlachetnieli, nabraliście indywidualności...

Niektóre z nieszczęsnych roślin wierzyły nadal osice i żółkniejącymi, więdnącymi wargami szeptały: Wysubtelnieliśmy, wyszlachetnieli... nabraliśmy indywidualności... Przeważna część jednak na czas jeszcze poniechała strajku i nawróciła się z powrotem ku życiodajnemu słońcu.

Gdy znowu nadeszła wiosna, w puszczającym nowe pędy i pąki, rozświergotanym, rozśpiewanym lesie stała uschnięta osika, trzęsąc długimi, nagimi gałęziami, niby straszydło na ptaki. O niemądrych jej teorjach słuch dawno zaginął; do starego, lecz ożywczego słońca podnosiła się dookoła niej dziękczynna woń nawróconych kwiatów, a bujną zielenią błyszczące korony drzew z wdzięczością pochylały się przed nim.

Zaiste! Wiele analogij dojrzymy u ludzi.

Bóg jest Słońcem! Bez Niego nie ma życia. Buntują się wszakże ludzie przeciwko Niemu, przeciwko Jego Władzy i... giną z braku słońca.

Wielkanoc zwykle wypada u progu wiosny. Słońce coraz wyżej i coraz lepiej grzeje, dając dowód niespożytej energii cieplnej i łaski boskiej, spływającej na świat.

Bóg cierpiał za ludzkie przewinienia. Umarł dla ratowania rodzaju człowieczego. Trzeciego dnia:

ZMARTWYCHWSTAŁ!

Zmartwychstanie jest symbolem Odrodzenia się duszy ludzkiej. Pokuty za grzechy i nagrody w życiu wiecznym. Jak wiosna, Zmartwychwstanie otwiera nowy okres Odrodzenia. Na ten renesans dusz naszych biją wszystkie dzwony rezurekcyjne i śpiewają serca:

Wesoły nam dziś dzień nastał!
Alleluja! Allelu—a!

Bogaćcie się, Polacy!

Pogardzany przez długie lata i przez naszą głupotę zaprzedany odzyskał handel nareszcie przypadające mu miejsce w rzędzie zajęć człowieka. Powiem więcej: handel stał się modny.

Całkowicie zdrowym jest parcie do handlu małorolnego chłopa lub bezrobotnego robotnika i inteligenta. Zapewne ich stan materialny w dużej mierze zaważył na decyzji. Niemniej powodem głębokim jest chęć uwłaszczenia się, to znaczy uniezależnienia się raz na zawsze od takich warunków, które w jednej chwili mogą pogrążyć rodzinę jej w skrajnej nędzy przez utratę posady.

Usamodzielnienie się Polaka, stworzenie sobie przezeń niezależnego warsztatu pracy w handlu stanowi poważny krok nietylko w unarodowieniu życia gospodarczego naszej Ojczyzny, ale i w zwiększeniu się polskiego stanu posiadania w sensie materialnym.

Bogacenie się nie jest niemoralne. Naturalnie nie przez wyzysk lub paskarstwo.

System liberalny, nie uznający hamulców na drodze do bogacenia się, spaczył pojęcie zysku. Zdaniem zwolenników liberalizmu, zysk jest celem samym w sobie; należy dążyć wszelkimi sposobami do zdobycia majątku, byle by to tylko nie kolidowało zbyt jaskrawo z kodeksem, to jest mieściło się jako tako w ramach obowiązujących przepisów, paragrafów ustaw itp.

Zysk stał się synonimem, wyobrażeniem dochodu bez pracy, co się już nie da pomieścić w kanonach moralności chrześcijańskiej, dla której jest on ekwiwalentem za wykonaną pracę, równowartością proporcjonalną do dokonanego wysiłku ludzkiego.

Uwłaszczenie i bagacenie się godziwym zyskiem nie leży w interesie marksistów, którzy dla swego żeru potrzebują mieć z jednej strony fabrykanta (obowiązkowo wyzyskiwacza), a z drugiej — robotnika (musowo wyzyskiwanego). Na drożdżowej pożywce liberalizmu rósł pomyślnie kapitalizm wraz z sojalizmem i komunizmem.

Powie może kto: „Nie rozumiem. Przecież socjalizm głosi hasła poprawy bytu robotnika. Winno mu zależeć na wzroście dobrobytu szerokich warstw, podniesieniu ich stopy życiowej. Przez kram i sklepik, przez warsztat rzemieślniczy i przemysłowy — droga do niezależności i poprawy materialnej rodziny robotniczej i chłopskiej."

Kto nie zna „czerwonych bonzów", ten bierze na serio ich obłudne frazesy o „obronie interesów ludu pracującego". Wystarczy jednak posłuchać, jak oni naigrawają się z polskiego kramarza, który ostatni zasiłek z Funduszu Pracy obrócił na zakup kilku kawałków mydła lub beczki śledzi by z tym stanąć na rynku; by nie żebrać, by własną pracą zarobić na dom swój, wychować dzieci i dojść do czego w życiu.

Ten polski głodomór, który nie chce nim być całe życie, stał się pośmiewiskiem „towarzyszy". W imię czego oni tak postępują? W imię poprawy doli robotniczej, której frazesami stale zatkane mają gęby?

Czytałem kiedyś w piśmidle „Tygodniu Robotnika", jak jakiś „towarzysz" strugał sobie dowcipasy bodajże w Radomiu z Polaków, którzy się za handel wzięli. Podarłem tę szmatę! O jakże nikczemni są ci, którzy plwają na brata za judaszowskie srebrniki żydów!

Więc jak to, panowie socjaliści? Wolno żydowi się bogacić, wolno i niemcowi, a bratu — Polakowi to wara!

Wy chcecie mieć stada ogłupiałych i wycieńczonych baranów fabrycznych, bo wtedy możecie poniewierać ludzką godnością; poniewierać tym bardziej, im gorzej robotnikowi się wieść będzie!

Syty i dobrze się mający sklepikarz, dawny robotnik i wasz kolega po pracy, dla was burżuj dla was synonim „klasowego wroga" dla tego tylko, że ośmielił się być maleńkim punktem oporu przed zalewem żydowskim.

Bo wy zdajecie sobie sprawę z tego, że li na nędzy ludzkiej żerować jesteście w stanie; że li na karkach nędzy potraficie wywindować się w górę, aby potym — dopiąwszy celu — zdradzić haniebnie robotnika i opuścić go w najordynarniejszy sposób, nakradszy najpierw tyle, że starczy na burżujskie życie jeszcze dzieciom do śmierci.

Przykłady? Cabellero, Azana, Negrin, de Vayo, Passionaria etc. Mało? Forsiczki pełno do Francji! Autami! Hołota na pieszo! A burżuje z Alkazaru woleli zginąć, do ostatka się bronili! A wy?

Wyście zapomnieli o robotniku na swych wysokich stolcach. Was złości, że robotnik chce się uwłaszczyć, że przejawia chęć do samodzielności i poprawy bytu po przez sklepik i kramik. Żeby wam nie był równy!

Wy mu spółdzielnię raicie, żeby się wyżył w rzeczach gospodarczych jak ma ochotę, a posadki to dla was, urodzeni biurokraci!

Bogaćcie, się Polacy!

Nas to cieszy. Myśmy dumni z tego, żeś się rodaku, wyzwolił z myśli, wmawianej ci z całą perfidią, iżeś niezdolny do handlu, iżeś jedynie urodzony na dozorcę żydowskiej kamienicy!

Bogaćcie się Polacy!

W Waszym i Narodu Polskiego interesie! Niech nie zawiść idzie w parze z pomyślnością w waszych przedsięwzięciach, ale zawsze pomoc szczera i ochocza ze strony Polaka. Zazdrośćmy żydom i niemcom ich majątków! Dążmy do wyrównania naszej krzywdy na polu gospodarczem! Musimy mieć to, czego nam brak, a co nam jako gospodarzowi słusznie się należy

Bogaćcie się Polacy!

Cała działalność Obozu Narodowego i jego Wydziałów Gospodarczych idzie w kierunku odrobienia zaległości w gospodarce narodowej i naprawy dziejowego zaniedbania ekonomicznego.

Praca Wydziałów Gospodarczych nastawiona jest na niesienie wybitnej pomocy placówkom istniejącym i powstającym. Setki interesów polskich powstało na skutek inspiracji tych Wydziałów. Wszystko z myślą o przysporzenie polskiego stanu posiadania. Przez drobny handel do hurtu i do fabryk, dalej...

Bogaćcie się Polacy!

Władysław Baczyński.

Wesołego Alleluja

życzy swym

Czytelnikom i Przyjaciołom

Redakcja i Administracja

Polaków się krzywdzi

W prasie narodowej nieustannie się wskazuje na ogromne zażydzenie samorządów gospodarczych. Przemawia za tym szczera troska o należyty rozwój polskiego życia gospodarczego. Ale fakty, które zachodzą w Izbie Rzemieślniczej w Łodzi, aż nadto uwypuklają krzywdę, jaka się dzieje wśród Polaków, kandydatów na rzemieślników.

Oto — jak wiadomo — z chwilą powstania Izb Rzemieślniczych, t. zw. wyzwalanie uczniów na rzemieślników odbywa się po złożeniu odpowiednich egzaminów przed komisją kwalifikacyjną przy Izbie Rzemieślniczej, która decyduje, czy kandydat może otrzymać kartę rzemieślniczą i czy może mieć prawo do pracy w swoim zawodzie. Zdawałoby się, że członkami takiej komisji powinni być wyłącznie tacy, którzy będą dbać o to, ażeby karty rzemieślnicze uzyskiweli przedewszystkim Polacy. Niestety jest inaczej. Jak nas poinformowano, przy Izbie Rzemieślniczej w Łodzi działają niektóre komisje kwalifikacyjne złożone z żydów i innych, lecz nie Polaków. Oczywiście, nie potrzeba dodawać, że komisja złożona w większości z żydów będzie faworyzować tylko żydów i w różny sposób uniemożliwiać uzyskanie karty rzemieślniczej przez kandydatów Polaków.

Zaprawdę smutne to fakty, że w dobie zdecydowanej walki społeczeństwa polskiego z żydami, a zatem walki o odżydzenie życia gospodarczego w różnych dziedzinach, między innymi zaś całkowite spolszczenie rzemiosła, Polaków nie ma w poszczególnych komisjach.

Gdy zajdzie potrzeba, będziemy służyć konkretnymi przykładami.

UCZCIWIE, SOLIDNIE, UPRZEJMIE...

Któż wyobraża sobie kupca, nie odpowiadającego trzem następującym kardynalnym warunkom: być uczciwym, solidnym i uprzejmym?

W każdym zawodzie i na każdym stanowisku uczciwość jest tym czynnikiem, na którym ludzie, stykający się z nami, budują sobie gmach zaufania i opinię o nas. Jedno nierozważne posunięcie wbrew zasadzie uczciwości obraca wniwecz to wszystko, co latami pilnej pracy zdołało się osiągnąć.

Dość często spotykamy się z wypadkami oszustwa. Naocznie możemy się wtedy przekonać, czy tą drogą można dojść do szacunku u otoczenia i należytego stanowiska wśród społeczeństwa. Jeżeli nawet komuś udają się takie rzeczy, to nie na długo, nie bez końca. Plamę, którą na siebie ściągnie nieuczciwy człowiek, bardzo trudno wywabić, a najczęściej wszelkie usiłowania w tym kierunku nie dają upragnionego zatarcia śladów nieuczciwego postępku.

Uczciwość to nie głupota, czy chęć wystawienia się na dowcipne a zgryźliwe aluzje. To zdrowe pojmowanie własnych korzyści, własnego dobrze zrozumianego interesu. Kombinacje kombinacjami. Jeżeli one nie będą poparte stemplem bezwzględnej uczciwości, na nic zda się złotousta wymowa i przemyślny spryt. Poprostu nie kalkuluje się, mówiąc językiem handlowym.

Nieocenionym kapitałem kupca i przemysłowca jest zaufanie. Kto je ma, ten ma kredyt moralny i materialny, bez czego nie są do pomyślenia stosunki handlowe.

Zaufanie klienta i dostawcy zdobywa się nie tylko samą uczciwością wyłącznie, ale i innymi, godnymi podkreślenia zaletami, a przede wszystkim solidnością, na którą złożą się takie przymioty, jak: słowność i punktualność.

Uważamy za niehonorowego człowieka, który nie dotrzymał danego przedtym przyrzeczenia. Kupcem, czy przemysłowcem bez honoru jest taki, który sprzeniewierzy się dobrym obyczajom kupieckim. Możliwość ewentualnej straty nie może być parawanem do zerwania umowy handlowej, gdyż równoznaczne to jest z utratą klienta i poderwaniem sobie opinii solidnego człowieka interesu.

Dostawa musi być uskuteczniona w zgóry ustalonym terminie, należność, — uregulowana punktualnie. Usprawiedliwić niedotrzymanie umowy mogą jedynie fakty natury od człowieka niezależnej, spowodowane siłą wyższą, jak się je popularnie określa (pożar, strajk itp.).

Naiwny sposób tłómaczenia się nawałem zamówień, czy też wyjątkowym zbiegiem większych wypłat nie mówi dobrze o kupcu, czy przemysłowcu. Takie rzeczy trzeba przewidywać, by podołać w razie potrzeby wzmożonemu zapotrzebowaniu na jakiś artykuł lub zwiększonym własnym zobowiązaniom płatniczym.

Wybierając między późniejszym terminem wykonania zamówienia lub dłuższym kredytem z myślą bezwględnego dotrzymania określonych warunków a lekkomyślną zgodą (chociażby pod presją klienta, czy wierzyciela) na wcześniejsze załatwienie pretensji, przy czym później miało by się okazać, że nie jesteśmy w stanie zadośćuczynić przyrzeczeniu, solidny handlowiec wybierze pierwsze, bo to na dłuższą metę popłaca, lepiej kalkuluje się.

Pamiętam, uczono mnie w szkole, że kupiec, który nadużyje czyjego zaufania, nie tylko że traci na dobrym zawołaniu kupieckim, ale przeciwko niemu wchodzą w życie automatycznie pewne sankcje aż do całkowitego zerwania stosunków. Zupełnie słusznie. Winien ponieść konsekwencje, jak każdy czyn niemoralny.

W praktyce to to cośkolwiek inaczej wygląda, jak się później przekonałem. O zerwaniu stosunków handlowych — nie ma mowy. Na początku tylko sprzedaje mu się za gotówkę z góry lub za pobraniem, później czekiem kilkudniowym, następnie wekslami, wreszcie akceptami i znów na otwarty rachunek itd. W takiej kolejności ustępstw aż do nowej plajty.

Ot, jak wygląda ta procedura w życiu codziennym, A szkoda, bo jednak ta atmosfera nie jest zdrowa. Kwestia zaufania dewaluuje się.

Uczciwość i solidność, boć te dwa elementy mocno złączone są z sobą, to nie tylko należyta obsługa, ale także — jakość towaru.

Uczciwy i solidny kupiec, czy przemysłowiec sprzedaje dobry towar ściśle według zaoferowania po cenie, odpowiadającej istotnej wartości przedmiotu z doliczeniem godziwego zysku.

...i uprzejmie

Uprzejmość — to cecha wyróżniająca kupca sprzedawcy; cecha, która — śmiało rzecz można — stanowi główny czynnik powodzenia w handlu detalicznym.

Klient kaprysi — wiadomo. Angielską cierpliwość trzeba mieć często — prawda. Ale, przyznajmy się szczerze, czy jego kaprysy, spowodowane niezdecydowaniem, nie wynikają w wielu wypadkach z braku odpowiedniej przyjacielskiej rady sprzedawcy, który nie potrafi go „przekonać"do kupna.

Tylko bez napuszonej frazeologii. Służyć radą przyjacielską. Precz z poufałością. Taktownie, to znaczy w takiej formie, aby nabywca nie był skrępowany wyborem, aby akt kupna w jego mniemaniu był jego dziełem. W przeciwnym bowiem razie, o ile nabytek nie udał się, odium niezadowolenia z kupna spadnie na głowę sprzedawcy. Równoznaczne to jest z utratą klienta.

Zawsze z uśmiechem. To zbliża i ośmiela.

Już od chwili wejścia klienta niewidzialna nić. Jeżeli się zerwie — nie zawsze dobre to świadectwo dla sprzedawcy.

Doświadczenie uczy. Jakżeż często sytuacje mają wiele analogij, podobne są do siebie. A jednak nie wolno traktować każdego klienta według ustalonej formułki i szablonu. Sprzedawca nie może być manekinem.

Co kraj, to obyczaj. Prawda. Co człowiek, to charakter.

Zawsze pamiętają o tym, sprzedawca musi się wyczuć, musi zorientować się z kim ma poprostu do czynienia. Na pierwszy rzut oka, od pierwszych wymienionych zdań. Konieczna znajomość ludzi.

Panowanie nad sobą, wytrwałość i cierpliwość — to także wielkie cnoty, których zewnętrznym wyrazem w odniesieniu do klienta jest właśnie uprzejmość.

A więc jeszcze raz, kupcy i przemysłowcy, sprzedawcy, Uczciwie, solidnie i uprzejmie.

Władysław Lubnaar.

Zwolnienie od podatku obrotowego

krajowych przedsiębiorstw eksportowych

Obowiązująca od stycznia b. r. ustawa o podatku obrotowym, rozszerza dotychczasowe ulgi, odnoszące się do eksportu, zwalnia ona bowiem od podatku obrotowego nie tylko bezpośrednią sprzedaż eksportową, dokonaną na rachunek własny, ale również eksport pośredni, tj. sprzedaż krajowym przedsiębiorstwom eksportowym. Pojęcie krajowego przedsiębiorstwa eksportowego zostanie ustalone w drodze oddzielnego rozporządzenia Ministra Skarbu. Związek Izb Przemysłowo-Handlowych opiniując ostatnio projekt tego rozporządzenia, stanął na stanowisku, że przy ustalaniu krajowych przedsiębiorstw eksportowych, należy przeprowadzić pewną selekcję, ażeby z szerszych ulg mogły korzystać tylko te przedsiębiorstwa, które mogą wykazać się fachowymi kwalifikacjami, solidnością kupiecką i faktycznie przyczyniają się do wzmożenia polskiego eksportu przez systematyczną pracą na obcych rynkach.

Warunkiem więc korzystania przez przedsiębiorstwa eksportowe ze zwolnienia od podatku obrotowego powinno być wciągnięcie go przez Państwowy Instytut Eksportowy na listę eksporterów, na wniosek właściwej izby przemysłowo-handlowej lub władzy skarbowej, w wypadku utraty przez przedsiębiorstwo cech, związanym z pojęciem przedsiębiorstwa eksportowego, względnie w wypadku prawomocnego skazania na podstawie przepisów dekretu Prezydenta R. P. o ochronie niektórych interesów Państwa, w wyniku działania szkodliwego dla interesów polskiego eksportu.

Projekt rozporządzenia o egzaminach na wykwalifikowanych pomocników handlowych

Izba Przemysłowo-Handlowa w Łodzi komunikuje, że otrzymała do zaopiniowania projekt rozporządzenia Ministra Przemysłu i Handlu w porozumieniu z Ministrem Opieki Społecznej o egzaminach na wykwalifikowanych pracowników handlowych.

Projekt przewiduje wprowadzenie egzaminów dla uczniów przedsiębiorstw handlowych po ukończeniu nauki, określając przytem warunki jakim winni oni odpowiadać oraz wyznaczając organa powołane do przeprowadzenia tych egzaminów.

Mając na uwadze, iż wprowadzenie tego rodzaju egzaminów niewątpliwie może się przyczynić do podniesienia poziomu fachowego wykształcenia pracowników handlowych, Izba Przemysłowo-Handlowa w Łodzi nie zgłosiła zastrzeżeń w stosunku do projektu zorganizowania fakultatywnych egzaminów dla uczniów kupieckich.

Kupiectwo chrześcijańskie,

zrzeszone w Stowarzyszeniu Kupców i Przemysłowców Polskich w Łodzi, ul. Piotrkowska 211

na właściwej drodze

W niedzielę, dn. 26 marca r. b., odbyło się Walne Zebranie Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Polskich w Łodzi, ul. Piotrkowska 211, poraz pierwszy od chwili połączenia dwóch największych organizacyj kupieckich w Łodzi, dokonanego w ubiegłym roku, w grudniu.

Zebranie zagaił wiceprezes **Ludwik Zajdel**, poczem wezwał wszystkich zebranych w liczbie kilkaset osób do uczczenia kilkuminutową ciszą pamięci zmarłych **Ojca św. Piusa XI i Wielkiego Polaka Romana Dmowskiego**.

Obradom przewodniczył p. **Bolesław Kotkowski**, sekretarzował p. **Antoni Dobrodziej**.

Po odczytaniu protokułu przez p. **Pfeiffera** przewodniczący udzielał w kolejnym porządku głosu przewodniczącym poszczególnych sekcyj. I tak sprawozdania złożyli: p. **Frej** z działalności sekcji spożywczo-kolonialnej, p. **Krzemiński** — sekcji przemysłowców, p. **Zajdel** — sekcji galanteryjnej, p. **Rzeźnicki** — sekcji opałowej. P. **Pfeiffer** złożył sprawozdanie z całorocznej działalności Zarządu.

Walne Zebranie było licznie obesłane przez wszystkie niemal oddziały prowincjonalne. To też ciekawe sprawozdania delegatów z prowincji zajęły sporo czasu. Sprawozdanie z działalności oddziału w Łęczycy złożył p. **Kubiak**, oddziału w Ozorkowie — p. **Kurowski**, oddziału w Warcie — p. **Tyliński**, oddziału w Strykowie — p. **Karol Mir**, oddziału w Chojnach — p. **Krencjasz**, oddziału w Gałkówku — p. **Ołubek** i oddziału w Głownie — p. **Żygalski**. Ze sprawozdań wynikało, że poszczególne oddziały ujawniają dużą żywotność, a nawet — jak naprzykład w Warcie — stowarzyszenie w dużym stopniu przyczyniło się do odżydzenia miejscowego handlu. Dla porównania sprawozdawca nadmienił, że w Warcie w okresie przedwojennym były zaledwie 3 placówki handlowe chrześcijańskie na 80 żydowskich, obecnie zaś jest przeszło 60.

Po sprawozdaniach rozwinęła się ożywiona dyskusja, szczególnie zaś sprawozdania z działalności Zarządu i poszczególnych sekcyj wzbudziły duże zainteresowanie.

Zorganizowane zaledwie przed kilkoma tygodniami sekcje mogły już wykazać stosunkowo znaczne rezultaty pracy. Między innymi naprzykład sekcja przemysłowców poczyniła usilne starania w kierunku uzyskania w Łódzkiej Elektrowni obniżki ceny prądu elektrycznego.

Dyskusja obfitowała w dość ciekawe momenty. Żadne z dotychczasowych zebrań tego Stowarzyszenia nie objawiło może tak jednolitej woli pchnięcia działalności organizącyjnej na właściwe tory, jak zebranie obecne. W ogniu dyskusji — rzecz bardzo ciekawa — wielu z członków ustępującego Zarządu nie szczędziło sporo słów krytyki działalności tegoż Zarządu. Zebrani dowiedzieli się, że główną przyczyną chromania i braku żywotnej działalności władz Stowarzyszenia było swojego rodzaju „sobiepaństwo" b. prezesa p. **Chądzyńskiego**, który stosunkiem swym do poszczególnych członków Zarządu utrudniął w znacznym stopniu pracę. Z wiadomych wszystkim powodów bardzo niechętnie się odnosił do dużej liczby kupców pełnych inicjatywy i energii w działaniu, jeśli chodzi o wyraźne dążenie do unarodowienia handlu na właściwej drodze.

Nie zachodziła potrzeba przekonywać zebranych członków o potrzebie odnowienia składu przyszłego Zarządu. Niespotykana dotąd jednomyślność większości członków wybrała niemal wszystkich do Zarządu tych, którzy figurowali na jednej z pośród czterech wyłożonych list wyborczych (skład Zarządu podajemy na innym miejscu). B. prezes p. **Chądzyński**, który występował z własną listą, przepadł zupełnie. Naszemu sprawozdawcy prasowemu na zebraniu mówiono, że niepowodzenie, jakie spotkało listę p. Chądzyńskiego, polega na tym, iż w przeciwieństwie do roku ubiegłego obecne wybory były uczciwe a komisja skrutacyjna obliczała na skutek zarządzenia przewodniczącego Zebrania oddane głosy na oczach wszystkich zebranych.

Jak dalece p. Chądzyński stracił wśród kupców popularność, dowodzi fakt, że po wyjaśnieniach członków Zarządu w obronę p. Chądzyńskiego wzięła zaledwie garstka jego zwolenników, ściągniętych na zebranie w charakterze krzykaczy, którzy mieli za zadanie nie dopuścić do zakończenia obrad. Przewodniczący musiał niejednokrotnie grozić usunięciem rozbijaczy z sali, z czym ogół zebranych całkowicie się solidaryzował.

Przy końcowym punkcie obrad p. Zajdel postawił wniosek i zaapelował gorąco do zgromadzonych członków w sprawie składania ofiar poczynając od 5.— złotych wzwyż na rzecz dozbrojenia armii, najlepszej gwarantki naszej niepodległości. Zgromadzeni przyjęli wniosek jednomyślnie. Jednakże kilka osób, wyraźnie popierających p. **Chądzyńskiego** i przerażonych utratą swych mandatów, pragnęło tak ważną sprawę zbagatelizować domaganiem się dopuszczenia do głosu na inne tematy, prawdopodobnie w celu wywołania zamętu. Ale p. przewodniczący, który przez cały czas prowadził obrady z dużą energią i powagą zastosował się do wyraźnych przepisów statutowych, przewidujących zgłaszanie wolnych wniosków na 4 dni przed walnym zebraniem, i malkontentów i burzycieli do głosu nie dopuścił.

Sądząc z wyników wyborów do władz Stowarzyszenia i z ogólnego nastroju, jaki panował wśród zgromadzonych na Walnym Zebraniu, można śmiało twierdzić, że kupiectwo polskie w Łodzi docenia wagę swych zadań i przyspiesza kroku w marszu do całkowitego unarodowienia życia gospodarczego kraju.

My ze swej strony życzymy nowym władzom owocnej pracy i jesteśmy przekonani, że Stowarzyszenie Kupców i Przemysłowców Polskich w Łodzi, ul. Piotrkowska 211, jest obecnie na właściwej drodze, na drodze **odżydzania** i rozwoju handlu i przemysłu.

Niepoprawne żydolubstwo

W okresie, kiedy społeczeństwo polskie przeciwstawia się wszelkimi siłami potężnym wpływom żydostwa i za zdecydowaną akcję ponosi ciężkie ofiary, istnieją tacy, którzy chorobliwie popierają żydów w dalszym ciągu.

P. Stanisława Banasiak, właścicielka składu trumien w Łodzi, przy ul. Srebrzyńskiej 31, powierzyła remont i malowanie swego lokalu żydom, podczas gdy malarze Polacy poszukują całymi latami pracy.

FRASZKI

Europejska galareta

Doszło do tego
w Europie kochanej,
że z każdą chwilą
spodziewasz się zmiany.

Dawniej to lata
dzisiaj li godziny.
Dawniej paktami.
dzisiaj tylko czynem.

Do tych zaś sprawców
tego nieporządku
wysuwam radę
z przysłownego wątku:

Tak się wyśpisz, jak sobie pościelesz.

bacz.

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE

Konferencja przedstawicieli rzemiosł budowlanych w Izbie Rzemieślniczej w Łodzi

Dnia 14 marca r. b. odbyła się w Izbie Rzemieślniczej w Łodzi pod przewodnictwem Pana Prezesa St. Kopczyńskiego konferencja przedstawicieli rzemiosł budowlanych i metalowych, zwołana dla omówienia sprawy powierzania prac rzemieślnikom nielegalnym t. zw. „podpisywaczom" i kształtowania się cen.

P. Dyrektor Izby St. Dobosz w przemówieniu charakteryzującym stosunki, które wytworzyły się w roku ubiegłym w związku z zarządzeniem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych o uporządkowaniu wyglądu miast, podkreślił, iż, korzystając z dużego zapotrzebowania na siły fachowe, podejmowali prace mularskie, malarskie i ciesielskie rzemieślnicy nielegalni i niewykwalifikowani, narażając zarówno rzemieślników legalnych jak i właścicieli na poważne straty. Ponadto z tychże samych powodów silniej niż zwykle dała się odczuć działalność t. zw. „podpisywaczy", t. j. rzemieślników, którzy, nie przyjmując prac do wykonywania, podpisywali za pewnym wynagrodzeniem deklaracje, powierzając wykonanie robót rzemieślnikom nielegalnym. Ten stan rzeczy spowodował, iż wytworzoną koniunkturę tylko w nieznacznym stopniu wykorzystać mogli rzemieślnicy legalni, gdyż nielegalni zatrudniając niskopłatnych robotników niewykwalifikowanych i nie płacąc żadnych świadczeń socjalnych oraz podatków, podawali ceny, przy których rzemieślnik legalny musiał pracować ze stratą.

Zebrani wypowiedzieli się za energicznym i skutecznym przeprowadzeniem walki z nielegalnym rzemiosłem i „podpisywaczami" oraz uchwalili następującą rezolucję:

„Zebrani na konferencji w Izbie Rzemieślniczej przedstawiciele zarządów cechów rzemieślniczych grupy budowlanej, wskazując na ujemne stosunki powierzenia w sezonie 1938 roku robót związanych z porządkowaniem wyglądu zewnętrznego nieruchomości — elementom niewykwalifikowanym, wyrażające się z jednej strony w niefachowym i partackim — z drugiej zaś w oszpecającym i niekiedy wręcz szkodliwym wykonaniu, powodującym dotkliwe straty właścicieli nieruchomości — zwracają się do zainteresowanych w imię ich własnego dobra, by w związku z przewidzianą dalszą akcją porządkowania miasta — oddawali pracę wyłącznie rzemieślnikom legitymującym się kartą rzemieślniczą, — jak również występują do władz przemysłowych I-ej i II-ej instancji z prośbą o przeprowadzenie w sezonie budowlanym energicznej walki z osobami uprawiającymi rzemiosło nielegalnie.

Zgromadzeni przedstawiciele cechów stwierdzając, że legalne zakłady rzemieślnicze są w stanie całkowicie sprostać zwiększonemu w tym okresie zapotrzebowaniu i zapowiadając, że cechy rzemieślnicze będą zdecydowanie przeciwdziałać wszelkim próbom nieuzasadnionej gospodarczo zwyżki cen — apelują jednocześnie do wszystkich rzemieślników o zwalczanie spekulacji w tej dziedzinie".

Obywatelskie stanowisko rzemieślnika

Goduym podkreślenia jest fakt, iż znany na terenie m. Łodzi kuśnierz p. J. Januszko należne z tytułu przeprowadzonych ekspertyz fachowych wynagrodzenie w wysokości zł. 40.— przekazał na ścigacz dar, województwa łódzkiego.

Komisariat Straży Gospodarki Narodowej

Haracz rynkowy

Wszyscy kupcy straganiarze w Łodzi płacą na targowiskach za 1 metr kwadratowy placu 20 groszy. Tylko dzierżawcy Placu Bałuckiego w Łodzi, którego właścicielami są Łódzkie Wąskotorowe Elektryczne Koleje Dojazdowe; pobierają za 1 metr kw. od 50 gr. do 2 zł. 50 gr. Prawdziwy haracz!

Toteż kupcy straganiarze — oczko w głowie polskiego handlu i dorabiający się dopiero pewnych pozycyj w narodowym życiu gospodarczym nazwali panów z ul. Piotrkowskiej 77 Łódzkimi Wyzyskiwaczami Eksploatującymi Kupców Dorabiających się.

Mają oni dobrze

Żydowska „Chwila" pisze tak o ruchu personalnym rabinów: „Wieczorem spotyka się ich w wielkiej synagodze Brodta, byłego posła do Sejmu polskiego, który został tu powołany na **opróżniony stolec** rabinacki po rabinie Amielu".

Amiel wyleciał. Jeszcze druga... lewatywa — skasowanie uboju rytualnego i wypróżni się stolec rabinacki z Brodta. Cierpliwości!

Kiedy oni nas opuszczą

W pewnym gronie osób toczyła się znamienna dyskusja. Tematem jej było zagadnienie emigracji żydów z Polski. Wszyscy zgadzali się, że żydzi muszą nas opuścić. Ktoś postawił pytanie: kiedy to nastąpi? Jedni mówili, że za lat 100, wcześniej nie. Inni, że za połowę tego czasu. Byli też tacy prorocy, którzy przepowiadali, że za 10 lat nie będziemy mieć w Polsce ani jednego żyda. Po chwili zapytano o zdanie w tej sprawie Starszego Strażnika. Odpowiedziałem:

— Będzie to w wigilię wielkiego święta. Gdy opuści Polskę ostatni żyd, nazajutrz nastąpi to święto. — Zmartwychwstanie Narodu!

Starszy Strażnik.

Kupieckie spółdzielnie hurtowe
zabiegają o utworzenie własnego Związku Rewizyjnego

Wobec braku idywidualnych jednostek, posiadających odpowiednie kapitały, niezbędne dla tworzenia polskich placówek hurtowych, na obszarze województw centralnych i wschodnich — detaliczne kupiectwu polskie. wspólnym wysiłkiem zorganizowało w dwudziestu kilku ośrodkach kupieckie hurtownie spółdzielcze.

Wykorzystując spółdzielczą formę, jako jedyną w tej chwili formę prawną, umożliwiającą zrzeszenie się drobnych kupców dla zmobilizowania większych środków obrotowych, nowo powstałe hurtownie spółdzielcze mają możność dokonywania tańszego zakupu towarów u wytwórców, niż każdy z osobna z poszczególnych kupców w hurtowni takiej zrzeszonych.

Nowopowstałe kupieckie hurtownie spółdzielcze przyjmują na siebie w ten sposób ważną funkcję zaopatrywania polskich sklepików detalicznych na prowincji — którą to funkcję w olbrzymiej większości miast na terenie dawnej Kongresówki i Kresów Wschodnich spełniały dotychczas hurtownie żydowskie.

Obecnie kupieckie hurtownie spółdzielcze zabiegają o powołanie do życia własnego Związku Rewizyjnego, Związek ów, obok przeprowadzenia rewizji w spółdzielniach, które będzie skupiał, będzie posiadać również szerokie możliwości wszechstronnej opieki nad zrzeszonymi w nim spółdzielniami.

Ponadto spółdzielnie kupieckie są szczególnie zainteresowane w powstaniu Związku, ze względu na ulgi podatkowe, z jakich korzystają wszystkie spółdzielnie, należące do Zwiazków Rewizyjnych, a z których to ulg spółdzielnie kupieckie dotychczas nie korzystały.

Jak za tym wynika z powyższego, sprawa utworzenia wspomnianego Związku Rewizyjnego posiada dla akcji unarododowienia handlu doniosłe znaczenie.

Niestety, nie wszystkim polakom zależy widocznie na tym, by akcja ta przybierała coraz szersze rozmiary, oto bowiem Kurier Poranny zamieszcza w czwartkowym numerze z dnia 23 b. m wyraźny atak przeciwko powstaniu Związku Rewizyjnego Polskich Spółdzielni Kupieckich.

Pobudki tego ataku są jasne. Kurier Poranny chciałby widocznie, ażeby ulgi podatkowe pozostawały tylko przywilejem spółdzielni zrzeszonych w istniejących już związkach rewizyjnych. Miejmy jednak nadzieję, że decydujące w tej mierze czynniki będą odmiennego zdania. Powstanie Związku Rewizyjnego wymaga dzisiaj akcja unarodowienia handlu, której postępy uwarunkowane są pozytywnymi posunięciami na tym odcinku, pomyślanymi w ten sposób, ażeby powstający hurt polski przyczyniał się jednocześnie do wzmacniania indywidualnych placówek detalicznych, co w danym wypadku będzie oczywiście miało miejsce.

Możliwość zbytu towarów polskich w Iraku

Izba Przemysłowo-Handlowa w Łodzi komunikuje, że po przejściowym zastoju na rynku w Iraku, który miał miejsce w związku z sytuacją powstałą na rynkach europejskich w jesieni r. 1938, nastąpiło w kraju tym w ostatnich czasach ożywienie sytuacji rynkowej, w związku z czym powstały możliwości uplasowania na rynku tamt. wyrobów polskich.

Należy zaznaczyć, że żydowskie kupiectwo Iraku prowadzi obecnie dość ostry bojkot towarów pochodzenia niemieckiego. Bojkot ten nie tylko dotyczy zamówień udzielanych firmom niemieckim, ale również rozszerzony jest na linie okrętowe, firmy spedycyjne, banki i firmy komisyjne. W miarę możności kupiectwo żydowskie również unika udzielania zamówień dla firm włoskich i czecho-słowackich. Ta sytuacja wykorzystana jest przede wszystkim przez firmy francuskie i belgijskie, które w ostatnich czasach otrzymały dużo poważnych zamówień na artykuły żelazne, włókiennicze, chemiczne i inne. Tym samym wytworzona sytuacja mogłaby być wykorzystana przez zwiększone dostawy towarów polskich na rynek Iraku. Przypomnieć należy, że widoki zbytu posiadają meble gięte, które napotykają jednak na konkurencję zwłaszcza syryjską, następnie naczynia emaliowane, które są jednak droższe niż towar belgijski, węgierski i czecho-słowacki. Pozatem zainteresowanie odbiorców istnieje dla tkanin wełnianych, tkanin bawełnianych, pledów i koców, ubrań gotowych męskich i chłopięcych.

Poza tym możliwości zbytu istnieją także w zakresie bibułki papierosowej, kompletów skrzynkowych oraz dykt, których zapasy rynkowe uległy wyczerpaniu i kupcy miejscowi zaczynają się interesować importem na szerszą skalę. Z szeregu innych artykułów, które mogą być dostarczane do Iraku, wymienić należy klej kostny łańcuchy, wyroby szklane i fajansowe.

Popieranie produkcji sztucznych włókien

Ministerstwo Przemysłu i Handlu nałożyło na przędzalnie odpadkowe, wigoniowe, fabryki waty oraz firmy handlowe, importujące bawełnę i odpadki bawełniane za cłem ulgowym, obowiązek nabywania sztucznych włókien ciętych (textra i chostra) w wysokości 5 proc. w stosunku do przydzielonej bawełny lub odpadków bawełnianych, oraz kotoniny, również w wysokości 5 proc. w stosunku do otrzymanego przydziału bawełny lub odpadków bawełnianych.

Handel zbożowy na terenie woj. Kieleckiego

Izba Przemysłowo-Handlowa w Kielcach przeprowadziła badania w sprawie urządzeń, służących dla hadlu zbożowego na terenie woj. kieleckiego. W wyniku tych badań okazało się, że ilość urządzeń służących dla potrzeb handlu zbożowego na terenie woj. kieleckiego jest niedostateczna. Poziom urządzeń jest niski. Oprócz nowocześnie urządzonego elewatora w Ostrowcu, na terenie woj. kieleckiego znajdują się tylko dość prymitywne magazyny i śpichrze. Zbudowanie elewatorów w Jędrzejowie i Miechowie wpłynęłoby dodatnio na handel zbożowy woj. kieleckiego. Byłoby również wskazane urządzenie elewatora na terenie Zagłębia Dąbrowskiego w celu utworzenia zapasów na wypadek trudności związanych z dowozem zboża.

WŁADYSŁAW LUBNAAR 10)

WYCHODŹCY

Kruszył się w palcach opłatek i płynęły z serca życzenia szczęścia, zdrowia i pomyślności wszelakiej w zamierzeniach na przyszłość.

Molakową chwila ta rozrzewniała do łez. Myśl jej cofała się o dziesiątki lat wstecz, gdy jeszcze u swoich, nieżyjących już rodziców była i odbywała ten sam akt uroczysty dzielenia się opłatkiem.

Ilość potraw krępowała wybór. Chiało by się wszystkie zjeść i dużo. Trzeba było, niestety tylko uszczknąć każdej potrochu, bo za mały żołądek.

Pod koniec Józek sam przypomniał, że obiecał powtórzyć prawdziwe zdarzenie, usłyszane od jednego z kolegów, marynarza ze statku „Pułaski".

„Na dworcu morskim w Gdyni pełno ludzi. Za chwilę ma odejść „Pułaski do Ameryki Południowej. Już dwukrotnie syrena okrętowa obwieściła bliski odjazd. Orkiestra z górnego pokładu grała skoczną melodię. Pasażerowie skupili się po jednej stronie, powiewają chusteczkami i wykrzykują ostatnie słowa pożegnania do krewnych, stojących na brzegu i odpowiadających w podobny sposób. Bok okrętu pokryły papierowe serpentyny.

Trzeci i ostatni z kolei gwizd syreny okrętowej. Orkiestra zagrała hymn narodowy. Ponad wrzawę przebiła się melodia „Serdecznej Matki".

„Pułaski" drgnął. Ciągniony na linach przez dwa holowniki odsuwał się powoli od brzegów Polski. Las rąk poruszał się pożegnalnie. Holowniki wykręciły statek dziobem ku wyjściu z portu i wróciły do przystani.

„Pułaski" pełną parą ruszył w drogę na drugą półkulę. W niejednym oku zakręciła się łza nad dolą wychodźcy, któremu Ojczyzna chleba zapewnić nie mogła.

Smuga czarnego dymu na jasnym tle widnokręgu znaczyła drogę statku. Aż wreszcie i ciemny punkcik rostopił się w morzu.

Życie na okręcie wkrótce wpadło w swój morski tryb. Przed „Pułaskim" leżała perspektywa długiej podróży poprzez kilka mórz i ocean; poprzez bezmiar słonej wody, łączącej szlakiem wielu tysięcy mil dwa kontynenty: Stary i Nowy Świat.

Wychodźcy, oszołomieni pierwsszymi chwilami pobytu na statku, powoli wracali do siebie, do swoich codziennych kłopotów, a najczęściej myśl ich ulatała już ku nowym warunkom egzystencji, którą wieść mieli na nieznanym lądzie.

Wielu z nich pasiadało już krewnych. zagospodarowanych kolonistów w Brazylii, Argentynie lub Paragwaju. Ci z otuchą patrzyli w przyszłość, wiedząc, że nie będą osamotnieni wśród obcych mową i zwyczajami ludzi. Byli pewni, że znajdą moralne przynajmniej oparcie u swoich, tak potrzebne w początkach kariery osadniczej, obfitującej w momenty niewiary w własne siły i duchowych załamań.

Ciężką głowę mieli emigranci, dla których zakończenie podróży i życie w zmienionych warunkach ukazywało się w mocno tajemniczej postaci. Cel podróży zbliżał się z każdą minutą.

— Co tam będzie? Jak tam będzie? — bili się myślami.

Już zaczęły się mowy jadących do tych samych kolonij, nowe znajomości i nowe przyjaźnie."

— Jak to? — przerwał Józkowi opowiadanie ojciec. — Więc ci ludzie nie mają pojęcia o warunkach, w jakich będą pracowali w swojej nowej ojczyźnie?

— W każdym bądź razie bardzo małe. Pociąga ich jedna myśl kusząca, że będą mieli dużo gruntu, dużo więcej gruntu niż w Polsce.

— Czy ziemię darmo dają?

Nie, kosztuje np. w Argentynie około złotych 25 do 85 za hektar działki 25-cio hektarowej. Cena zależna od położenia działki, urodzajności gleby i innych warunków. Tak, jak i u nas. Zapłata ratalna w ciągu 10 lat.

— Prawie darmo.

Ale ziemia niewykarczowana, trzeba ją dopiero przygotować pod uprawę.

— Swoją drogą! U nas kosztuje przeszło 20 razy tyle.

Do tego dochodzą jeszcze inne koszty, jak: podróż, paszporty, wizy itp. Mam przy sobie ulotkę, w której wszystko jest opisane dokładnie.

— Interesuje cię to?

— Miałem okazję zapoznać się z agentem emigracyjnym, który mi wręczył różne ulotki. Przywiozłem je z sobą.

Józek wyciągnął z kieszeni prospekt, zatytułowany: „Jak rolnik może wyjechać do Argentyny bez kwoty pokazowej?" Podał ją ojcu i wspólnie omawiali czytane informacje.

— Rodzina 2-osobowa, jadąca na kolonię „Gobernador Lanussu" musi posiadać złotych 3. 700.

— Koszta, związane z podróży tych 2 osób — zł. 1.950.

— Reszta ziemia.

Podróż kosztuje więcej niż ziemia!

— No, nie sama ziemia — poprawił ojca Józek. Wliczone w to jest częściowe oczyszczenie terenu i obsianie pół hektara, materiał na dom, zagospodarowanie i przeżycie do pierwszych zbiorów.

— Dobre warunki — rzekł po namyśle stary Molak.

Wyjątkowo ta kolonia daje podobne możliwości.

— Dla czego?

— Niedawno zorganizowana. Okolice mało zaludnione.

Tu obok — Józek wskazał palcem ojcu — tu obok figuruje zestawienie kosztów osiedlenia się w prowincji Misiones. Koszt zł. 4.750.

Tysiąc złotych drożej. Swoją drogą! Na nasze stosunki ziemia bardzo tania.

— Niewykarczowana, trzeba wiedzieć — wytrąciła się Hanka, która do tej pory w ogóle w rozważaniach ojca z najmłodszym synem głosu nie zabierała.

— Swoją drogą! powtórzył jeszcze raz Stary Molak i zamyślił się przytem głęboko.

Nastała długa chwila ciszy, że tylko tykanie zegara liczyło rytmicznie uciekające w niepowrotną przeszłość chwile.

— A z których stron Polski rekrutują się ci emigranci — zapytała jeszcze Molakówna?

— Z naszych okolic nie jadą, bo by przecież coś słychać było o tym.

— Przeważnie z Małopolski Wschodniej. Mało ziemi — dużo dzieci. Nie ma czym dzielić. Głód roli pcha ich w argentyńskie stepy — wyjaśnił Józek.

— No, dobrze — wtrąciła się teraz Molakowa do rozmowy. — Ci, co tam mają krewnych lub znajomych, mają zapewnioną pomoc w zagospodarowaniu się. A tych. którzy tam jadą jeno z bogactwem nadziei, kto wspierać będzie?

— Znajdą pomoc u rządu argentyńskiego. Organizacją kolonij zajmują się przede wszystkim towarzystwa kolonizacyjne polsko-argentyńskie.

— Na papierze ładnie wygląda ta pomoc, ale w praktyce? Pewnie przychodzi tak szybko, jak odpowiedź Chwalczyńskiemu z Konsulatu Polskiego w Paryżu.

— Co się stało z Chwalczyńskim? — zaciekawił się Józek.

c. d. n.

Na marginesie listu otwartego p. Karola Chądzyńskiego.

SZKODLIWA ROBOTA

Niejaki pan **Gersdorff** wydaje w Łodzi tygodniczek p. t. „Rozwój Tygodnik Handlowy", poświęcony rzekomo obronie chrześcijańskiego kupiectwa i rzemiosła. Odkładając na razie do następnych numerów szczegółowe omówienie sylwetki p. Gersdorffa, podpisującego wymieniony tygodniczek w charakterze naczelnego redaktora, a nie mającego żadnych tytułów do tego, by z kupiectwem polskim mieć coś wspólnego, musimy dzisiaj sprowokowani bezprzykładną na nas napaścią rozprawić się tylko z wystąpieniem p. **Karola Chądzyńskiego** i wymienionym tygodniczkiem.

Różni ludzie mają różne pomysły. Są pomysły niewinne i są pomysły takie, które mają na celu wprowadzać niejednych w błąd. Ludzie starsi pamiętają dobrze czasy, kiedy wychodził w Łodzi dziennik p. t. **„Rozwój"**, cieszący się wśród Polaków dużą poczytnością. Było to pismo na wskroś narodowe. Jeszcze po dziś dzień spotyka się Polaków mieszkających od lat w Łodzi, którzy mile wspominają kilkudziesięcioletnią walkę „Rozwoju" o unarodowienie życia gospodarczego w półmilionowym mieście. Człowiekiem, który w lot zrozumiał znaczenie, jakie ma wśród szerokich warstw społeczeństwa polskiego w Łodzi tytuł nie wychodzącego już dziennika, jest **p.** Gersdorff. Nie mając nic wspólnego z prawdziwym ruchem narodowym, którego niegdyś doskonałym wyrazicielem był „Rozwój", ba!—z ruchem tym walcząc, postanowił przed kilkoma laty nadać swemu pisemku tytuł zapożyczony od dawnego „Rozwoju" i wydawać je p. n. „Rozwój Tygodnik Handlowy". Pomysł był dobry, ale wprowadził i w dalszym ciągu wprowadza swych czytelników w celowy błąd. Że tak jest, niechaj przekonają nas oczywiste dowody, świadczące o tym, iż tygodniczek ten prowadzi akcję sprzeczną z ideowym założeniem dawnego „Rozwoju".

Oto p. **Gersdorff**, mieniąc się być naczelnym redaktorem (redaktorem „Rozwoju" był Czajewski, prawdziwy Polak), od czasu do czasu udziela szpalt swego pisemka pewnym osobom, które działalność swoją na terenie organizacyj kupiectwa polskiego ograniczają tylko do podstępnych usiłowań w kierunku zaspakajania próżnych własnych ambicyj.

W numerze 14 „Tygodnika Handlowego" ukazał się List otwarty aptekarza p. **Karola Chądzyńskiego**, który w. bezprzykładny sposób zaatakował niektórych kupców zrzeszonych w Stowarzyszeniu Kupców i Przemysłowców Polskich w Łodzi, ul. Piotrkowska 211, oraz „Narodowe Życie Gospodarcze". Gdyby nie przemawiał przez nas obowiązek paraliżowania w obronie interesów kupiectwa polskiego szkodliwej roboty, przeszlibyśmy nad tym do porządku dziennego; chodzi tu jednakże o rzecz zasadniczą i dlatego też na atak musimy odpowiedzieć kontratakiem.

Jak wiadomo, na terenie Łodzi nastąpiło przed kilkoma miesiącami połączenie dwuch organizacji kupieckich, które teraz występują pod wspólną nazwą Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Polskich. 26 marca r. b. odbyło się Walne Zebranie członków. Olbrzymia większość wybrała nowy zarząd. P. Chądzyński, który przez szereg lat był prezesem, przepadł. Rzucono na niego bardzo mało głosów, inaczej mówiąc—wyborcy nie chcieli go obdarzyć zaufaniem w przekonaniu, że każdy człowiek grzeszy, ale im jest ktoś starszy (p. Chądzyński ma przeszło 70 lat), tym więcej ma grzechów, za które powinen mieć czas odpokutować. Każdy, pracujący w organizacjach, a szanujący swą godność człowiek, powiada: „Nie chciał ogół mnie wybrać—trudno, odpocznę; popełniłem dużo grzechów w swym życiu — odpokutuję." P. Chądzyński jednakże kieruje się inną zasadą: pisze list otwarty, napada na kupców, zieje nienawiścią, mąci, burzy, pragnie rozbić połączone dwie organizacje, potępia osoby wchodzące w skład redakcyjny „Narodowego Życia Gospodarczego", które całe swe życie poświęciły walce z żydostwem, łamie ludzkie charaktery, namawia wybranych do nowego zarządu kandydatów, by mandatów się zrzekli, — **wszystko to robi dla tej prostej przyczyny, że sam nie został wybrany i nie będzie mógł być prezesem.** Zamiast czekać spokojnie, jak człowiek honoru, do następnego walnego zebrania, przyglądać się pracy nowego zarządu i dla dobra Kupiectwa ze wszystkimi współpracować, prowadzi robotę jątrzenia, burzenia i warcholstwa. Gdyby był kupcem, możeby się wstydził, ale jest aptekarzem, którego miejsce powinno być w związku aptekarzy a nie w organizacjach czysto kupieckich.

Szkodliwej roboty, jaką prowadzi teraz p. Chądzyński, którego ogół członków na Walnym Zebraniu surowo osądził, chociażby faktem niewybrania do Zarządu, trudno nie uznać jako wprowadzanie do życia kupiectwa polskiego anarchii. Zresztą p. Chądzyński podobną anarchię siał wszędzie gdzie mógł i gdzie działał.

Z zasady jesteśmy przeciwnikami wyciągania na łamy naszego pisma w ostrych nawet starciach spraw natury osobistej. Skoro jednakże mamy do czynienia z przeciwnikiem, nie przebierającym w środkach i uganiającym się tylko za zaszczytami i mandatami częstokroć przy pomocy żydów, jesteśmy bezwzględni.

Gdy p. Chądzyński będzie dalej rozbijał jedność z tak wielkim trudem doprowadzonych do konsolidacji dwuch organizacyj kupieckich, będziemy musieli w następnych numerach szczegółowiej napisać o popełnionych grzechach, z powodu których po dziś dzień jeszcze rzemieślnicy go przeklinają, a żydostwo z „Republiki" się śmieje, że pisał w niej napastliwe artykuły na Polaków, walczących o unarodowienie handlu.

Z.

Pomniejszyciele mocarstwa prasowego

Coraz powszechniej ustala się pogląd, że prasa jest mocarstwem. Ale jednocześnie w tejże samej prasie oprócz tych, którzy pracują dla jej mocarstwowości, mamy też jej pomniejszycieli. Dopowiedzmy, że ci pomniejszyciele zgrupowani są w Syndykacie Dziennikarzy w Łodzi i uchodzą za uosobienie prawdy, sprawiedliwości a przede wszystkim zgody z kodeksem karnym. Lecz jak jest w istocie — oto temat naszego artykułu. Umieszczamy go w naszym piśmie, ponieważ poszkodowani w lwiej części są kupcami i wytwórcami, słowem świat gospodarczy.

Zanim zajmiemy się sprawą, która dotknęła świat gospodarczy, pragniemy napisać parę słów o Syndykacie Dziennikarzy, organizacji zawodowej, oraz jego składzie osobowym. Na wstępie musimy zaznaczyć, że 80 proc. członków Syndykatu — to żydzi. Smutne ale prawdziwe. Prezesem organizacji jest Polak Czesław Gumowski, b. naczelny redaktor „Kuriera Łódzkiego", a obecnie korespondent „Kuriera Warszawskiego" prowadzący łódzki oddział. Może dziwnem się wyda niektórym, że 80 proc. dziennikarzy żydów w Łodzi wybiera wspaniałomyślnie Polaka na prezesa? Ale nie dziwmy się tej wspaniałomyślności. Raczej podziwiajmy spryt żydowskich dziennikarzy, którzy szyldują Syndykat osobą Polaka, umiejętnie się za nim ukrywając.

Już na dalszych stanowiskach organizacyjnych figurują żydzi:

Halberstadt Adam (?) — wiceprezes, b. współpracownik P.A.T., obecnie współpracuje w żydowsko-komunizującym „Głosie Porannym" i Kałuszyner — sekretarz, współpracownik żydowskiego „Expresu". Dalsze stanowiska w zarządzie również zajmują sami żydzi.

Otóż w tym żydowskim gronie powstała w roku 1937 myśl wydania księgi pamiątkowej Syndykatu dziennikarzy w Łodzi pt. „Almanach" „Monografia Łodzi i Okręgu". Wnet przystąpiono do realizacji, która polegała na... przyjmowaniu ogłoszeń i inkasowaniu pieniędzy z góry. Cała armia akwizytorów-żydów, zaangażowana do tej „pracy" wzięła się raźno do dzieła. Zebrano poważną sumę, która przekracza 20.000 zł., sumę, którą świat gospodarczy wydał na reklamę i wzmożenie obrotów, a tymczasem, mimo że dziś mamy już rok 1939-ty, nikt „Almanachu" nie oglądał. I zapewne nie obejrzy, mimo monitów i zapytań poszkodowanych firm i co uczciwszych dziennikarzy Polaków.

W dniu 26 marca r. b. miało się odbyć walne zebranie dziennikarzy poświęcone głównie omówieniu wydania „Almanachu" lub ewentualnie zlikwidowania tej raźliwej sprawy. Atoli w ostatniej chwili zebranie to zostało odwołane z niewiadomych przyczyn i odłożone. Niedopuszczenie do zebrania walnego i zlikwidowania tej sprawy wydaje się bardzo podejrzane i jest wprost sensacyjnym zwrotem.

Mamy cały spis poszkodowanych placówek i firm chrześcijańskich, które padły ofiarą tej reklamy żydowskich pismaków. Jeśli to miała być jedna z form pomniejszenia chrześcijańskiego stanu posiadania, w takim razie trzeba stwierdzić, ża żydom się to w zupełności udało.

Ale przecież takie nabijanie kogoś w butelkę jest karalne, bowiem jest w kolizji z kodeksem karnym. Toteż za naszym pośrednictwem poszkodowani domagają się, by sprawą tą zainteresowały się władze prokuratorskie i by przeciwko winnym wdrożono energiczne dochodzenie.

Z życia organizacyj kupieckich

Ukonstytuowanie się nowego Zarządu Stow. Kupców i Przemysłowców Polskich w Łodzi

ul. Piotrkowska 211

W dniu 31.3 odbyło się ukonstytuowanie Zarządu Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Polskich, przy ul. Piotrkowskiej 211.

Na prezesa Zarządu wybrano p. Bolesława Kotkowskiego, a na wice-prezesów: pp. Zajdla Ludwika i Krzemińskiego Henryka. Na sekretarza Edwarda Hilszera, na zastępcę Błocha Franciszka. Na skarbnika Królikowskiego Walentego, na zastępcę Michalaka Bronisława. Na gospodarza Nikla Emila, na zastępcę Karmańskiego Franciszka. Na tym posiedzeniu Zarząd powziął jednomyślną uchwałę, ażeby zwrócić się z apelem do członków Stowarzyszenia, by subskrybowali pożyczkę obrony przeciwlotniczej. Jednocześnie postanowiono zwrócić się do pozostałych Stowarzyszeń kupieckich w sprawie przeprowadzenia wspólnej propagandy wśród całego Kupiectwa Polskiego w woj. łódzkim, na rzecz pożyczki obrony przeciwlotniczej.

Zarząd Stowarzyszenia postanowił poczynić starania w Banku Zw. Spółek Zarobkowych, w sprawie uzyskania wydatniejszych kredytów dla członków Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Polskich przy ul. Piotrkowskiej Nr. 211.

Postanowiono odbywać posiedzenia Zarządu w każdy poniedziałek o godzinie 20.30

KOMUNIKAT

Zrzeszenie Chrześcijańskich Kupców Podróżujących i Przedstawicieli Handlowych w Łodzi, ul. Piotrkowska 211 powiadamia swych członków, że otrzymało zgłoszenia następujących wolnych przedstawicielstw:

Belgia: różnego gatunku papiery, artykuły stalowe dla kolejnictwa, kopalń, rafinerji nafty itp.

Szwajcaria: skórzane pasy napędne i techniczne. artykuły skórzane, urządzenia „Olfox-Oelstandsanzeiger" do zastosowania w fabrykach maszyn, motorów itp.

Szwecja: metalowe płytki (głosy), powodujące dźwięk w harmonii,

Węgry: Szkła farmaceutyczne,

Włochy: Ban-tryby i koła zębate,

Niemcy: formy do wyrobu czekolady, igły do maszyn szewskich, szydła, młotki itd. tortownice ozdobne i artystyczne, podstawy do tortów, nici, aparaty projekcyjne i kinowe, maszyny garbarskie, zabawki, rolki i kółka do mebli i innych celów, patentowane kolanka kulkowe do maszyn (Kugelgelenke) książki niemieckie, dzieła naukowe i czasopisma i leksykony

Holandia: tłuszcz kostny pierwszorzędnej jakości dla celów spożywczych i produktów kosmet, kwiaty cięte.

Informacji udziela sekretariat Zrzeszenia w godzinach od 17 do 19-ej (tel: 147-35).

KOMUNIKAT

Zarząd Łódzkiego Zawodowego Związku Kupców Chrześcijan (Kilińskiego 136) wita z wielką radością i uznaniem rozpisanie pożyczki wewnętrznej na dozbrojenie Armii, wychodząc z założenia, że Armia Polska jest w dobie obecnej, jedyną gwarantką potęgi i nietykalności granic Państwa. Kupiectwo bowiem stoi zawsze w szeregach tych, którzy gotowi są do największego wysiłku dla zapewnienia najtrwalszych podstaw niezależności politycznej i gospodarczej Państwa Polskiego.

Toteż Zarząd Łódzkiego Zawodowego Związku Kupców na posiedzeniu swym, odbytym w dniu 25 marca 1939 r, powziął jednomyślną uchwałę zwrócenia się z apelem do swych członków, by przystąpili bezzwłocznie do subskrypcji pożyczki, składania ofiar na rzecz Funduszu Obrony Narodowej. Zarząd stwierdza, że od obowiązku tego nie wolno nikomu się uchylić. Nadmienić należy że lista subskrybentów już jest otworzona.

Zarząd.

Konkretne zarzuty

Poniżej zamieszczamy t. zw. konkretne zarzuty dotyczące odwołania się do władzy odwoławczej w sprawach podatkowych.

1. Za konkretne w kwestii wysokości obrotów uważa się zarzuty poparte dowodami, które gdyby się okazały słuszne, mogą dać podstawę do ustalenia obrotu w ściśle oznaczonej sumie lub też do obniżenia ustalonej przez I instancję sumy obrotu o ściśle oznaczoną kwotę.

2. Zarzuty odwołania mogą być uznane za niekonkretne, jeśli płatnik nie powołał dowodu na zupełność danych nagromadzonych w odwołaniu (Wyrok Najw. Trybunału Adm. z dnia 12 lutego 1937 r. l. rej. 8058/34).

3. Tylko odpowiednimi dowodami poparte zarzuty w kwestii wysokości obrotu stanowią zarzuty konkretne w rozumowaniu art. 11 Ord. (poz. 134/36 Dz. Ust.), z którymi władza obowiązana jest rozprawiać się w odwoławczym orzeczeniu. (Wyrok N. T. A. z dnia 30 kwietnia 1938 r. l, rej. 5130/36).

4. Zarzut niezgodności opinii informatorów, na której wyłącznie oparła się władza wymiarowa ustalenia obrotu ze stanem faktycznym, popartym dowodami, jest konkretny. (Wyrok N. T. A. z dnia 20 października 1938 r. l. rej. 211/35).

OD REDAKCJI

Od 24 do 31 marca r. b., t. j. w czasie zdecydowanego manifestowania uczuć patriotycznych całego społeczeństwa polskiego i gotowości do walki o zachowanie niepodległości, redakcja nasoa była nieczyn.

Jeden z członków naszej redakcji, Zbigniew Michalak, wypuszczony zosta z więzienia dopiero 1 kwietnia r. b. W więzieniu przebywał od 24 marca r. b.

Podziękowanie

Redakcja „N. Ż. G." sesdecznie dziękuje p. St. Restlowi za ofiarowanie dla potrzeb najbiedniejszych Polaków kilkunastu kilogramów mydła toaletoweoo.

W SPRAWIE ARESZTU ZASTĘPCZEGO

Jak się dowiadujemy Ministerstwo Skarbu okólnikiem z dnia 14 stycznia r. b. (L. D. V 32848/1/38 Dz. U. M. Sk. Nr. 2 r. 1939) **poleciło urzędom skarbowym wstrzymać się z występowaniem do Sądów Grodzkich z wnioskami o wykonanie kary aresztu zastępczego** (art. 200 Ord Pod.) aż do czasu wydania szczegółowych zarządzeń w tej sprawie. Jednocześnie uchylono okólnik w tej sprawie z dnia 23 czerwca 1936 r. L.D.V.7386/1/36 (Dz. Urz. Min. Sk. Nr. 17, poz. 547). W związku z tym Ministerstwo zarządza i wyjaśnia co następuje;

Kwestią aresztu zastępczego w ramach O. P. art. § 2, art. 199 lit. E i art. 200. I tak:

1) art. 158 § 2 sranowi: **Grzywny za przestępstwa z art, 185 nie ulegają zmianie na areszt.**

2) art. 199 w punkcie e) **postanawia, że jeśli grzywna podlega zmianie na areszt — orzeczenie karne powinno również zawierać wymiar aresztu zastępczego.**

Okólnik powyższy jest znamiennym o tyle, że wniosków o wykonanie kary aresztu było w ostatnich czasach bardzo wiele z racji zubożenia kupców i wytwórców nie mogących się wywiązać ze swych obowiązków podatkowych i prawno-publicznych.

KUPUJESZ — PRZERZYJ OGŁOSZENIA

Rozpoczął się drugi kwartał. Prenumeratę płaci się z góry.
Czas ją odnowić i ew. uiścić zaległą.

Niniejszy przekaz służy do wpłacania prenumeraty

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa)
„NARODOWE ŻYCIE GOSPODARCZE“
Nr. rozrachunku 55

Na zł .... gr ....

Wpłacający:
nazwisko) ....
imię) ....
Poczta: ....
miejscowość: ....
ulica ....
numer domu .... numer mieszkania ....

Dzień wpłaty

PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY
Nr. rozrachunku 55

na zł .... gr ....
złote słownie .... gr jak wyżej

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa):
„NARODOWE ŻYCIE GOSPODARCZE“
UL. PIOTRKOWSKA 86
POCZTA: ŁÓDŹ 1

Podpis przyjmującego | Dzień wpłaty | Numer nadawcy | Stempel okręgowy

Powyższy przekaz prosimy wyciąć, wypełnić i przesłać nam należność za pośrednictwem urzędu pocztowego.

Zakładamy Nowe Polskie Placówki
Chleb dla Polaków

1 W mieście pow. na terenie C. O P.-u potrzeba: składu skór i przyborów szewskich, cholewkarza, sklepu elektrotechnicznego wraz z warsztatem. - Do objęcia młyn,-do wydzierżawienia tartak. (nr, 1146).

2 W mieście pow. woj. łódzkiego jest do przejęcia skład żelaza krótkiego i sprzętów kuchennych, cena 10.000-zł. względnie poszukuje się wspólnika do 8.000-zł. (nr. 1145),

3 Na terenie C. O. P.-u w pobliżu miasta powiatowego jest do przejęcia parcela 50 morgowa nadająca się na ogród warzywny, cena przystępna. Nadto jest korzystnie do nabycia urządzenie do wytwórni nabiału, masła i sera. (nr. 1143).

4 Potrzebny jest wspólnik do zakładu ceramicznego na terenie woj. białostockiego. (nr. 1138).

5 Poszukuje się wspólnika z kapitałem do 30.000-zł. do przedsiębiorstwa i składnicy węgla, koksu, cementu i materjałów bugowlanych w mieście wojewódzkim. Jest to jedyna polska firma na terenie miasta, powodzenie zapewnione. (nr. 1136).

6 Jest możność uruchomienia kamieniołomów granitu na kresach wschodnich, tereny 35 ha, zabudowania na miejscu. Nadto potrzeba smolarni do pędzenia smoły, terpentyny i t. p. (nr. 1134).

W mieście pow. na Pomorzu jest do przejęcia zakład fotograficzny dobrze prosperujący, dzierżawa wynosi 60.-zł. miesięcznie wraz z mieszkaniem. (nr. 1132).

7 Wielkopolanin, były kierownik hurtowni żelaza, poszukuje wspólnika z kapitałem do założenia placówki hurtowni żelaza na terenie C. O. P. u. (nr. 1123).

8 Potrzebna jest modystka w mieście pow. woj. lwowskiego, powodzenie zapewnione. (nr. 1135).

9 Emigrant z Francji posiadajacy ponad 2,000-zł. gotówki poszukuje na terenie Polski Centralnej lub C. O. P.-u placówki skupu bydła i produktów rolnych lub przystąpi jako wspólnik do dobrze presperującego interesu. (nr. 1147).

10 W mieście woj. łódzkiego 5.000 mieszk. potrzebny jest od zaraz lekarz, obecnie lekarza Polaka nie ma żadnego, powodzenie zapewnione. (nr 1157).

11 Wielkopolanin posiadający 2.000-zł. gotówki poszukuje posady w branży zbożowej produktów rolnych, lub materjałów budowlanych, może złożyć kaucję (nr. 1115).

12 W mieście woj. na terenie Małopolski potrzebny jest kierownik i zarazem farbiarz do farbiarni i pralni chemicznej, placówa jest dobrze zaprowadzona. Kandydat jako przyszły wspólnik powinien posiadać 3—5 tys. zł. (nr. 1108).

13 Wielkopolanin poszukuje na terenie C. O. P.-u wolnej placówki na założenie restauracji lub mleczarni wzgl. hurtowni mąki. (nr. 1116).

Informacji udziela Wydział Akcii Gospodarczej Stronnictwa Narodowego przy Zarządzie Okręgowym w Poznaniu ul. św. Marcina 65-9 od godz. 10-14 codziennie.

Tytułem kosztów manipulacyjnych prosimy załączyć 1-zł. w znaczkach.

Poszukuję wspólnika uczciwego Polaka z gotówką 15 tysięcy złotych, do prowadzenia interesu handlowego. Informacji udzieli Administracja. 130

Poszukuję wspólnika z gotówką 10 tysięcy zł. do składu listew, ram i zabawek i przy sklepie posiadam własną pracownię. Miasto wojewódzkie. Informacji udzieli Administracja. 131

Posiadam gotówki kilka tysięcy i chcę założyć sklep spożywczo-kolonialny z równoczesną sprzedażą hurtową nabiału i delikatesów i t. p. Proszę o wskazanie odpowiedniego miasta niedaleko Łodzi. Zgłoszenia do Administracji. 133

Jest do sprzedania w Łodzi dom 16 mieszkań, cena trzy tysiące. Zgłoszenia do Administracji. 19

Jest do sprzedania sklep z materiałami piśmiennymi i galanterią w Łodzi. Wiadomość w administracji, 20

Są do sprzedania wraz z domem dwa place ogrodzone o powierzchni 1.800 m2, zalesione (las 60 letni) w Sokolnikach, miejscowości letniskowej, obok linii tramwajowej, Łódź-Ozorków 15 minut drogi od tramwaju. Cena 2.000 zł. (nr.21)

Jest do sprzedania w kolonii Skarbowej róg ul. Głogowej i Wrzosowej plac 735 $m.^2$ (35X21) ogrodzony siatką, graniczący z willą p. Hobowskieno. Cena 5 tys. zł. 127

Jest do sprzedania w Sokolnikach pod Ozorkowem plac 5665 $m.^2$ zalesiony (las 80 letni). Przystanek Aleksandria róg ul. Wodnej i Al. I-go maja. Cena 5 tys. zł. 128

Jest do sprzedania plac leśny (50 letni 4818 $m.^2$ róg Harcerskiej, Płockiej i 11 listopada Cena 3 tys. zł. 129

Jest do sprzedania dom piętrowy narożny 8 mieszkań, z zabudowaniami, gospodarczymi i ogrodem, można nabyć również połowę. Wiadomości w administracji. 14

Dom murowany, do sprzedania 40 mieszkań znajduje się koło rynku, w mieście powiatowym cena 50.000 zł. Wiadomości w administracji. 15

Da miasta powiatowego, 18.000 mieszkańców, potrzebny lekarz dentysta i technik dentystyczny i zegarmistrz. Wiadomość w administracji. 16

Jest do sprzedania w mieście powiatowym woj. poznańskie, sklep ze szkłem i porcelaną. Sprzedaję z powodu wyjazdu. Egzystencja zapewniona. Widomość w administracji. 18

Jest do wynajęcia lokal. nadający się na skład żelaza. 1

Jest do wynajęcia sklep 5 mtr. X 4 mtr. wysokości. 2

Jest do wynajęcia sklep z mieszkaniem. 3

Jest do wynajęcia sklep bez mieszkania. 4

Fachowiec ślusarz pragnie założyć sklep z naczyniami blaszanymi w Łodzi. Gotówka 1.500 zł. Prosimy podawać adresy do administracji w którym miejscu mógłby założyć takowy sklep i mieć zbyt na owe naczynia. 5

Jest do sprzedania piekarnia, w Łodzi w śródmieściu. 6

Poszukuję wspólnika z gotówką około 5.000 zł. na galanterję. 8

Poszukuje się sklepu już zaprowadzonego jakiejkolwiek branży w Łodzi lub też po za Łodzią. 9

Jest do wynajęcia sklep z mieszkaniem. 10

Jest do wynajęcia duży lokal handlowy. 12

Jest do wydzierżawienia plac i 4 pokoje. 13

Wyczerpujących informacyj udzieli Redakcja „Narodowego Życia Gosp." Łódź, ul Piotrkowska 86 m. 10, po nadesłaniu znaczków pocztowych na odpowiedź. Redakcja.

do wpłacania prenumeraty

Sprawdził ....

Wpisał ....

Nr listy rozrachunkowej ....

Dzień nadesłania

Niniejszy przekaz służy

Miejsce dla piśmiennych wskazówek, dotyczących tytułu wpłaty oraz okresu czasu do którego wpłata się odnosi. Korespondencja, zawierająca treść inną, podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości opłaty za kartkę pocztową.

Rękopisów redakcja nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian. Odpowiedzi redakcja udziela na łamach pisma z wyjątkiem spraw, dotyczących rubryki „Chleb dla Polaków“ i ogłoszeń.

Cena ogłoszeń: Za miejsce wysokości jednego milimetra na stronie 2 i 3 szerokości jednego łamu (układ 3 łamowy) gr. 60. W tekście redakcyjnym gr. 50. W dziale ogłoszeń gr. 30 (układ 4 łamowy). Ogłoszenia drobne po 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego 20% drożej. Ogłoszenia branżowe (nazwa firmy, adres, telefon) kwartalnie zł. 24,—.
Konto rozrachunkowe Nr 55.

Warunki prenumeraty: Kwartalnie zł. 2.10, półrocznie zł. 4.—, rocznie zł. 7.—

Wydawca: Ewaryst Zwierzewicz.
Komitet redakcyjny: Ewaryst Zwierzewicz, Zbigniew Michalak, Feliks Gągalski.
Adres redakcji i administracji: Łódź, Piotrkowska 86 m. 10, tel. 153-33
Redaktor przyjmuje od 17—18-ej.
Drukarnia B. Kazulaka, Łódź, Piotrkowska 85, telefon 176-33.